

Jak najciszej, mów do mnie jak najciszej
Potok słów przerywa cisze, każde ze słów jest jak wybuch
Jak najciszej, mów do mnie jak najciszej
Słyszę wszystko, każdy szczegół, szum twojego krwiobiegu

Gdzieś pomiędzy atomami, a galaktykami
Słyszę jak zgrzyta mechanizm swymi zębatkami
Zawieszeni w czasie i przestrzeni jak pijani
Odbijamy się od ścian niesieni falami zmian
Idę sam, idziemy sami i idzie z nami, zamilcz
Bo mam plan, 21 gram i nie znam granic
Gram o wszystko, wszystkim co mam
I nim skonam będę niczym ikona ponad tym wszystkim
I jeśli coś mnie pokona, spadnie korona
To wola podniesie mnie, skonany wstanę dla bliskich
I nic mnie już nie przekona, że rzeczona narzeczona
Czyli muzyka nie ma nic z masochistki.

Jak najciszej proszę mów, ja wiem już wszystko
Porozumienie bez słów, mnie wystarczy bliskość
Jak najciszej proszę mów, ja wiem już wszystko
Porozumienie bez słów, mnie wystarczy bliskość

Balansując na krawędzi nie zerkam w dół
Jednak czuje jak pędzi wszystko wokół
Poniżej zamiast głębi tylko szlam i muł
Chyba coś się świeci, kości lecą na stół
Serce na uwiezi wali jak głową w mur
Napiętych cięciw nie pohamuje ból
Spójrz na gołębi szybujących sznur
Zataczają kręgi, pod nimi ziemi snuł
księgi magii odzianych w tiul
Nastrój nietęgi, proszę weź przytul
Zwiastun potęgi – duet dama i król
Zbastuj dźwięki, one ranią mocą kul.

Jak najciszej proszę mów, ja wiem już wszystko
Porozumienie bez słów, mnie wystarczy bliskość
Jak najciszej proszę mów, ja wiem już wszystko
Porozumienie bez słów, mnie wystarczy bliskość

I słyszę gwizdy i piski i widzę błyski
A chcemy tylko kilka i bliskich
A ona odpala pociski i po nas
Bo na mikrofonach słowa ważą się w megatonach
ona zabija cisze
A więc mów do mnie jak najciszej, nie chce nic słyszeć
To ona przemawia do nas i przez hałas, rezonans
I każdy odgłos, szum, brzdęk, szelest i szept
Pęknięte klisze i strzępy w pamięci
Chce je zachęcić zanim je zapisze
Zachowaj cisze nim do mnie nie pisze
List który pędzi tak jak brak pieczęci
Powietrze pachnie deszczem, jeszcze nie przeszły ci dreszcze
Stoimy wtuleni w siebie, ty czule szepczesz
Że kochasz mnie jakim jestem, że już tak będzie wiecznie
Słowa stają się zbyteczne i to jest najlepsze.